



STANISŁAW KOCZUŁAP

ur. 1920; Wólka Wieprzycka

Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Zamość, II wojna światowa, Niemcy, śledztwo, przesłuchania, wywózka na Majdanek

Śledztwo

Za drutami śledztwo. Ja popadłem Niemcowi i z tej grupy, co nas aresztowali, to mnie na bok. Kazali mi stanąć pod murem i nawet nie wolno było popatrzeć ni na kogo, tylko w mur, ot. No, tak każą, tak trza robić. No, wszystko rozeszło się, rozpuścili, a nas czterech zostawili. Pewno już ci czterej będą rozstrzelani. Nie, za chwilę coś pomyśleli i marsz do szosy i na miasto. Druty były poza miastem już. No i przegnali do gimnazjum nas, do szkoły i w gimnazjum była piwnica i takie małe kajutki były porobione, drzwi i tylko oczko takie było. No i każdy poszedł, każdego tam posadzili do tej kajutki. Tam ani się położyć nie można było, ani co, tylko trza było stać. Na drugi dzień wywołują po jednym na salę tam, każdy wychodzi, no, śledztwo. Przyznajesz się? Tam każdy miał jakieś zarzuty, coś tam zdybali, czy się przyznaje. No, kto się przyznaje, nikt się nie przyznaje. To oni na sali nogi związali i taki kij, taka rurka, między te i: przyznajesz się czy nie? Nie. To katulali tym. To łamało się wszystko. Przyznajesz się? No nie. To dalej katulali. A to się łamało. No, więc do dzisiaj dnia przełamany krzyż mam, całe życie już na tym katulaniu. Bity, to bity, ale to katulanie było najgorsze. Już nie było wytrzymania. Ja nie powiedziałem, że byłem tam, robiłem to czy to, bo nie robiłem. No ale powiedz. To i tak rozstrzelą, i tak rozstrzelą.

To chodziło o kogo innego, on miał radio nadawcze – gdzie on jest, jego żeby wydać. Znałem go, bo to był mojego nazwiska nawet, ale był całkiem obcy, nie z rodziny. I jego złapać [chcieli], ale nie złapali, swoją śmiercią umarł. Dawali mi pytania, czy znam takiego. Po polsku, nie po niemiecku, po polsku zadawali mnie pytania.

I z powrotem siedzieć. Siedziałem do samego obozu, jak wywozili zza drutów. Dopiero nas wygnali na samochód i razem na Majdanek. Przyszedł Niemiec, za szmaty i poprowadził do samochodu. Tam już byli ludzie, zebrali w samochód tych ludzi, no, już pełno, samochód ruszył, to mdleją ludzie, leci wszystko, to zmęczone, przewracają się, kupa tego, ojoj. Do Lublina samochodem, tam [nas] wygruzili i tam już żeśmy poszli na piechotę, tak sznurkiem, do Majdanku. Nawet nie wiedzieliśmy,

że tam taki jest obóz.

Data i miejsce nagrania	2012-03-08, Białowola
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"